

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4

miesięcznie 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 października. Na wczorajszym posiedzeniu, przed przystąpieniem do porządku dziennego, złożył p. Lecher oświadczenie, w którym stwierdził, że czyniąc na onegdajszym posiedzeniu uwagę, iż *Narodni Listy* są przez rząd zakupione, nie miał bynajmniej zamiaru przedstawić tego, jako fakt dokonany. Stwierdza to na żądanie dr. Forzta, z którym — pomimo silnego politycznego przeciwieństwa — łączy go stale od szeregu lat niczem nie zamącony stosunek koleżeństwa, który to stosunek mowca nawet wysoko sobie ceni.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad przedłożeniami ugodowymi. Pierwszy przemawiał p. Kaiser. Fakt, że z rozporządzeniami językowymi dotychczas nie się nie stało, uniemożliwił mowcy i jego stronnictwu głosować za pierwszym czytaniem przedłożeń ugodowych. Nie chce bynajmniej przez to powiedzieć, że inne niemieckie stronnictwa zapomniały o rozporządzeniach językowych.

Głosy z lewicy: Z pewnością nie!

P. Kaiser: Wywody prezydenta ministrów były wyniosłe i nieprawdziwe. Podnosząc jednogłośnie swą w większości co do chęci przeprowadzenia ugody w drodze parlamentarnej, wskazywał równocześnie na to, że jest skłonny do zastosowania §. 14-go.

Mówił o skrętnych rękach, które powinny znaleźć pracę, a polecał ugodę, która dłoniom pracującym gotuje najcięższe szkody.

P. Jaworski nie podawał powodu, dla którego przedłożenia mają być przyjęte. Kolo polskie wie o tem dobrze, iż także ludność Galicyi musiałaby skutkiem tego ucierpieć, on jednak nie reprezentuje swego ludu, lecz tylko kastę. Jest to stara polska polityka szacherki, która nim kieruje.

Młodocześni, z których grona wyszedł minister skarbu, nie chcą wystąpić w obronie ugody. Na wiecu agrarnym oświadczyli się ich reprezentanci za utworzeniem linii międzycelowej. Ciekawa rzecz, czy narodowy fanatyzm w czeskim narodzie będzie dość wielki, aby pogodzić się z tą ugodą.

Mowca wykazuje w dalszym ciągu swych wywodów, że prezydent ministrów Thun, grożąc użyciem §. 14-go, złamał swą przysięgę urzędniczą i dopuścił się nadużycia władzy urzędowej przez wpływanie na wolność głosowania w Izbie. Zresztą to rzecz wiadoma, iż rząd chce inną przeprowadzić ugodę, aniżeli ta, którą tu przedłożono. Jak może rząd mieć tak mało zamiłowania prawdy?

Hr. Thun, który tak wielką przykłada do tego wagę, aby uchodzić za gentelmana, objawia właściwie zupełny brak poczucia honoru. Godnie stoi przy jego boku Kaizl...

P. Heeger: Kaizl Baci (wesolość).

P. Kaiser: Postępowania jego nie można wytłumaczyć czem innem, jak czystą pogonią za karierą. Rząd pragnie tylko utrzymać siebie za pomocą urzędowej szacherki ze stronnictwami. Interesy ludu są mu rzeczą zupełnie obojętną.

Najgodniejszymi jednak uwagi w mowie ministra skarbu były jego wywody o centralizmie. Po raz pierwszy zdarzyło się, że austriacki minister żalił się na to, że w państwie panuje za wiele jedności, za wiele centralizmu.

Gdy minister chce tego, aby cesarz był w Czechach nie cesarzem, ale królem, a na Śląsku księciem, wówczas czyni on zamach, ni mniej, ni więcej, tylko na cesarszą koronę. Minister skarbu obawia się swych kolegów na ławach czeskich, a chce uniknąć zarzutów z powodu swej pożałowania godnej roli w sprawie ugody, usiłuje osłonić swe stanowisko frazesami.

My w każdym razie głosować będziemy przeciw ugodzie. Niechaj jednak stanie się, co chce — niemiecki naród w Austrii jest silny i chwalebny Bogu, właśnie dzięki waszej zbrodniczej robocie, we wszystkich zakątkach stał się świadom swej siły.

Jeżeli nie dacie nam naszego prawa, spadnie ulewa, która splucze wszelkie śmiecie i gnuśny feudalizm i ów chorobliwy fanatyzm narodowy, który za podarunek w postaci ucisku innej narodowości, gotów jest zgodzić się na największe szkody dla własnego ludu.

Róbcie, co chcecie, my jesteśmy uzbrojeni na wszelkie wypadki.

P. Millesi (niem.stronnictwo ludowe) zaczy-

na swą mowę twierdzeniem, że ugoda przynosi najcięższą szkodę ekonomicznej egzystencji cislitawskich ludów. U Węgrów może to być dziedziczną chorobą, cheć żyć ze swych sąsiadów, już bowiem ich przodkowie mieli zwyczaj, gdy bywało krucho z ich kasą, siódła swe koniki i z łukiem najeżdżać sąsiednie kraje, aby tam grasować, jak szarańcza.

Mowca kończy zapewnieniem, że ta ugoda musi upaść. Precz z nią, a dawajcie inną — albo raczej unia personalna!

P. Girstmayr powiada, że kto słyszał wczoraj wywody ministra skarbu, temu musiało zdawać się, że to mówi minister węgierski. Brak mu tylko uniformu honwedów, a Kaizl Baci będzie gotów. (Wesołość.)

Do rządu, który tę ugodę zaleca, nie można mieć zaufania, i należy mu tylko życzyć, aby jak najrychlej poszedł do dyabła. Prezydent ministrów powinien udać się do cesarza i powiedzieć monarsze, że źle mu doradzał. Zdobyłby sobie przez to największą zasługę w Austrii.

P. Menger zgadza się z ministrem skarbu w tem, że poza kwotą, związany jest z ugodą cały szereg bardzo ważnych spraw. Przytem jednak nie należy przeczołgać tego, że uchwała co do kwoty doniosłością swoją przewyższa wszelkie uchwały co do europejskich budżetów, chodzi tu bowiem na dzień dzisiejszy o sumę 1500 do 1600 milionów.

Nasz rząd chce nałożyć na lud olbrzymie ciężary tylko na to, aby zrobić kilka prób z walutą złotą. Ale to nie są rzeczy, z którymi się eksperymentuje. Podatki podwyższane bywają z roku na rok, wyniki handlu i bilansu płatniczego stają się coraz niepomyślniejsze — a wśród takich okoliczności dąży się do wprowadzenia waluty złotej!

Czyż musi się na żywem ciele ludu dokonywać takich niebezpiecznych prób?

Jesteśmy dłużni zagranicy cztery miliardy, przeto do rezultatu bilansu handlowego należy dodać jeszcze 320—360 milionów koron procentu.

W naukach przyrodniczych mogą eksperymenty prowadzić do wielkich rezultatów, ale w sprawie regulacji waluty eksperymenty musi zastąpić historia. Mowca przypomina regulację waluty we Włoszech. Włochy znajdują się w tem szczęśliwym położeniu, że przybysze z całego świata przywożą do kraju rocznie sumę 300 do 450 milionów franków. A cóż stało się we Włoszech?

Obieg złota, który wprowadzono z wielkimi ofiarami, ustąpił niebawem miejsca przymusowemu kursowi banknotów i Włochy poniosły ze swoją regulacją waluty dotkliwą klęskę.

Wśród ustaw walutowych znajduje się także przedłożenie co do wybicia pięciokoronówek na kwotę 64 milionów. Ma być wprowadzone obowiązkowe przyjmowanie tej metody przy wypłatach aż do wysokości 250 koron, a więc do 2 1/2 funta.

Myślano przytem widocznie o t. zw. pięciofrankowym talarze krajów unii łacińskiej. Chłop francuski gromadził je przez długie lata z wielkiem zamiłowaniem, mniemano więc, że także u nas nowa moneta odegra tę samą rolę, przytem jednak zapomniano, że od tej pory nastąpiło obniżenie wartości srebra.

Takich monet nasz chłop nie będzie gromadził. Staną się one ciężarem i przekleństwem dla naszych urzędników, którzy w tej monecie będą pobierali swą płacę do wysokości 250 koron. Pieniądże te będą znów odnosili z powrotem do banku i szkoda będzie tylko tych pieniędzy, które wyda się na koszt bicia nowej monety.

Wśród absolutnej obojętności Izby, omawia Menger w dalszym ciągu rzeczy, które już wiele razy były omawiane lepiej, z większym powodzeniem, a mniejszym dyblentyzmem.

Po mowie jego, zupełnie zbytecznej, bo ani interesującej, ani zawierającej coś nowego — prezydent chciał udzielić głosu następnemu mowcy — lewica jednak poczęła wołać: koniec! koniec! — i pojawił się wniosek na zamknięcie posiedzenia.

Niemal cała prawica była na kulorach. Prezydent dzwonił długo, lecz bezskutecznie. W Izbie odbywały się tymczasem hałaśliwe sceny. Lewica krzyczy: Głosować!

W końcu prezydent poddaje wniosek pod głosowanie i prawie cała Izba oświadcza się za zamknięciem posiedzenia — co też nastąpiło.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Na posiedzeniu wczorajszym zgłosili następujące wnioski i interpelacje:

Pp. Goetz, d'Elvert, Noske i tow. wniosek na-

gły w sprawie poborów podurzędników i służby kolei państwowych.

P. Kletzenbauer i tow. wniosek o odpisanie podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

Pp. Bojko, Krempa, Stapiński i Winkowski interpelują w sprawie nieprawidłowości w galicyjskiej służbie pocztowej, oraz w sprawie zażść między wojskiem a ludnością cywilną.

Na zapytanie p. Prohaski oświadczył wiceprezydent Izby Lupul, że przedłożenie w sprawie regulacji plac służby państwowej wejdzie na porządek dzienny po ukończeniu toczącej się rozprawy.

Sytuacja.

Wiedeń, 5 października. *N. W. Tagblatt* donosi:

Kathrein miał wczoraj dłuższą rozmowę z prezydentem ministrów hr. Thunem w sprawie zupełnego przyłączenia katolickiego stronnictwa ludowego do prawicy. Stronnictwo to ma w przyszłości stanowić stałą część składową większości i stosownie do tego otrzymać także swoją reprezentację w gabinecie.

Wiedeń, 5 października. *Wiener Ztg.* ogłasza odrębne pismo cesarza do hr. Thuna i Baernreithera, zwalniające tego ostatniego z urzędu ministra handlu.

Wiedeń, 5 października. Przez cały czas wczorajszego posiedzenia Izby trwały ustawiczne konferencje rządu z Dipaulim, którego mianowania ministrem handlu można oczekiwać lada chwila. Milewski nie ma żadnych szans.

Rekonstrukcja gabinetu nastąpi więc tylko przez obsadzenie miejsca Baernreithera, którego dymisya już przyjęta.

Praga, 5 października. Gazety czeskie notują różne pogłoski co do spodziewanych zmian w gabinecie Thuna.

Do *Narodnich Listów* telegrafują z Wiednia: W kołach parlamentarnych w chwili obecnej uważają za prawdopodobne, iż do ministerium Thuna wejdzie hr. Karol Max Zedtwitz, z konserwatywnej wielkiej własności, a nadto baron Dipauli. Pierwszy ma objąć tekę rolnictwa, drugi handlu. Czy te zmiany nastąpią bezwarunkowo, trudno przewidzieć, możliwość nie jest przecież wykluczona.

Politik, po zaznaczeniu tych pogłosek, pisze:

W erze Badeniego zebraliśmy tak pouczające doświadczenia, że wobec tych pogłosek zachowujemy się z rezerwą. Jeśli faktem jest, że hr. Thuna cieszy się ciąglem zaufaniem monarchy, w takim razie powinien ukazać się na najbliższym posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy. Tam dowie się o warunkach, pod którymi prawica zechce się do niego przyłączyć. Jeśli hr. Thun podziela punkt widzenia prawicy, wtedy stosunek pomiędzy większością a rządem zostanie wyjaśniony; jeśli przeciwnie hr. Thun nie zgodzi się na ten punkt widzenia, nie będzie zapewne winą większości, jeśli akcyja zostanie udaremniiona. Wiele czasu hr. Thun nie ma do stracenia.

Z Rady miasta Krakowa.

Kraków, 5 października.

Komplet 30 członków Rady miejskiej dla obrad nad defraudacją Kłosowskiego w kasie miejskiej, zebrał się dopiero po godz. 6 wieczorem.

R. dr. Seinfeld uczynił wniosek, ażeby, ze względu na opinię publiczną posiedzenie było jawne. Sprzeciwili się temu wnioskowi radni: dr. Styczeń, Kwiatkowski i dr. Staniszewski, który podniósł, że sprawa Kłosowskiego, traktowana na jawnym posiedzeniu, mogłaby wywołać publiczne zgorszenie.

Za jawnością oświadczył się r. Chyliński.

Rada ostatecznie uchwaliła tajność i przystąpiła do rozpraw.

Pierwszy zabrał głos r. Ślęk, który przemawiał 2 1/2 godziny, przytaczając szereg aktów i udowadniając, że przedłożone Radzie sprawozdanie o defraudacji nie jest obrazem przeprowadzonego dochodzenia, lecz obroną odpowiedzialnych za kasę urzędników.

Mowca żąda przeprowadzenia dodatkowego śledztwa przeciwko tym urzędnikom, którzy zaniedbywali wykonywania instrukcyi kasowej.

W dalszym ciągu przemawiali radni: Paszkowski, dr. Leo, dr. Staniszewski, dr. Seinfeld i dr. Kohn, zgadzając się na wywody dyr. Ślęka.

O godz. 9 1/2 wiecz. odrzucił prezydent posiedzenie do czwartku.

Stan powietrza.

Wiedeń, 5 października. Temperatura mało zmieniona. O godz. 7 wczoraj donoszono:

Bregencya 13°6' Celsjusza, Ischl 8°6', Wiedeń 12°20', Praga 8°9', Budapeszt 11°30', Unghvar 8°8', Sybin 11°8', Serajewo 14°30', Lesina 19°10', Tryest 19°50', Celowiec 11°0', Obir 6°10', Sonnblick 1°0', Schneeberg 11°40'.

Pod Tryestem panuje umiarkowany „Bora“.

Zresztą powietrze jest spokojne i łagodne z mgłami porannymi. Niebo lekko zachmurzone.

Z obwodu austr. kolei państwowych donoszą: Nowy Zagórz 11°20' Celsjusza, spokojnie, na pół zachmurzone, temperatura spada; Skole 10°30', prawie jasno; Tarvis 5°10', cisza, przeważnie zachmurzone.

Kraków, 5 października. Dyrektorem prywatnego seminaryum nauczycielskiego zostać ma znany pedagog Józef Dobrowolski.

Kraków, 5 października. W Wiedniu zmarł wczoraj wieczorem Stanisław Szarski (Feintuch), szef znanej tu firmy kupieckiej i były radny miasta, przeżywszy lat 72.

Wiedeń, 5 października. Ze wszystkich większych miast monarchii dochodzą wiadomości o uroczystych obchodach z okazji imienin cesarskich.

Wiedeń, 5 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Henryka Hładysza z Radłowa do Łańcuta, oraz zamianował sekretarza sądu Stanisława Zacharyasza w Wadowicach sędzią powiatowym w Myślenicach i adjunkta sądowego dr. Kazimierza Dąbrowskiego w Bochni, sędzią powiatowym w Radłowie.

Dalej przeniósł minister sprawiedliwości: sekretarza sądu, Adama Krzyżanowskiego, z Chrzanowa do Krakowa, i mianował sekretarzami sądu: sędziego powiatowego Maryana Pieczonkę w Łańcutie dla Tarnowa, oraz adyunktów sądowych: Tytusa Łopatynera w Wadowicach dla Wadowic, dra Karola Kurkowskiego w Iwoniczu dla Chrzanowa, dra Władysława Federowicza w Krakowie dla Krakowa i Stanisława Turskiego w Kolbuszowie dla Rzeszowa, wreszcie komisarza skarbowego galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu, Józefa Schneidra, w Krakowie dla Krakowa.

Budapeszt, 5 października. Według doniesienia budapeszteńskiego biura korespondencyjnego przybędą do Budapesztu w sobotę 8 b. m. wraz z członkami austriackiej deputacji kwotowej, także prezydent ministrów hr. Thun i minister skarbu Kaizl.

Berlin, 5 października. Wydany tu został charakterystyczny okólnik ministerjalny. Oto urzędnikom policji nie wolno było dotychczas używać broni palnej, a w razie potrzeby posługiwali się oni płazowaniem pałaszami. Nowy okólnik zarządza natomiast, ażeby policja w wypadkach obrzucania jej kamieniami używała broni palnej, a przy posługiwaniu się bronią białą, robiła użytek nawet z ostrza.

Berlin, 5 października. W domu przy ulicy Syońskiej zamordowaną została w okrutny sposób służąca Teresa Kaiser, licząca lat 58.

Lekarze stwierdzili silne uderzenie tętem narzędziem tak, że czaszka nieszczęśliwej została zupełnie zgruchotana.

Zamordowana służyła była 40 lat u pastora Rollera. Mordercy zrabowali skromne oszczędności służącej, znajdujące się w komodzie.

Berlin, 5 października. Sekretarz stanu Bülow przybył tu wczoraj wieczorem.

Berno, 5 października. Rada związkowa uchwaliła znowu wydalenie sześciu anarchistów.

Paryż, 5 października. Ambasador Stanów Zjednoczonych, Porter, przedstawił wczoraj popołudniu prezydentowi Faure'owi członków amerykańskiej komisji pokojowej.

Paryż, 5 października. Ambasador hiszpański Leon Castillo przedstawił wczoraj popołudniu prezydentowi Faure'owi dwu członków hiszpańskiej komisji pokojowej.

Senator Montero Rios podziękował imieniem hiszpańskiego rządu za zgotowane komisarzom pokojowym uprzejme przyjęcie.

Prez. Faure wyraził zadowolenie z tego powodu, że może przyjąć hiszpańskich delegatów, oraz radość z tego, że komisja wybrała Paryż na miejsce swych obrad, którym prezydent życzy jak najpomyślniejszego wyniku.

Rzym, 5 października. Krają tu pogłoski, że parlament zbierze się na nowo d. 14 października.

Rzym, 5 października. Patriarcha łaciński w Jerozolimie przybył do Rzymu. *Italie* mniema, że idzie tu o to, ażeby patriarcha otrzymał w Watykanie ustne instrukcje co do zachowania się podczas podróży cesarza Wilhelma do Palestyny.

Rzym, 5 października. *Italie* na zasadzie informacji ze źródła kompetentnego zapewnia, że wiadomość o pobycie pułkownika Paty de Clam w Rzymie była tylko „kaczką dziennikarską“.

Nowy Jork, 5 października. Prezydentem rzeczp. Gwatemali (w Ameryce środkowej) ogłoszony został przez zebranie narodowe na termin od roku 1898 do 1905 Manuel Estrada Cabrera. Poprzedniego prezydenta Barriosą zamordował skrytobójca.

Z dziedziny szkolnictwa ludowego.

Z lwowskich kół Towarzystwa Szkoły ludowej najmłodsze, t. zw. „Kółko trzecie“, — wytknęło działalności swojej, po za jednanie członków i przysparzaniem funduszy Zarządowi głównemu na ogólne potrzeby instytucji, także cel specjalny, a jest nim czynna opieka nad szkołami już istniejącymi w okręgu Kola i utrzymywanie bliższych stosunków z nauczycielstwem, którego pieczy te szkoły ludowe są powierzone. Spełniając to zadanie, delegaci Kola trzeciego w lipcu br., tj. ku końcowi roku szkolnego zwiedzili szereg szkół ludowych w powiecie lwowskim, uczestniczyli w egzaminach i uszczęśliwiali działwę rozdawnictwem książkowych nagród pilności.

Zbyteczna zdaje się dowodzić, że takie zbliżenie i osobiste choćby raz w rok zetknięcie się z ludem wiejskim, nauczycielem i działwą szkolną, przynosi niewątpliwą korzyść obu stronom, i tym, którzy zwiedzając szkołę, mają sposobność naocznego przyjrzenia się, jak oświata ludowa, o której tyle czytają, wygląda w rzeczywistości i nauczycielom dla których bodźcem i podniętą staje się świadomość, że nie tylko przełożone władze, ale po za niemi i szerszy ogół interesuje się ich pracą doniosła, acz skromną i cichą, niemniej wszakże działwie samej, która te szkoły zapelnia. Toż łatwo zrozumieć, że jak sprawozdania delegatów Kola zgodnie stwierdzają, wszędzie witano ich z wielkim zadowoleniem i proszono o dalszą pamięć na przyszłość.

Sprawozdania te, jakkolwiek pisane przez „laików“, niekoniecznie urzędowym patentem obdarzonych, pod niejednym względem są wielce interesujące, zwłaszcza co do pewnych szczegółów, w każdej niemal szkole spotykanych i jednomyślnie prawie przez każdego delegata stwierdzonych. Są między niemi szczegóły dodatnie i ujemne. Do pierwszych zaliczono przede wszystkim bardzo gorliwą i na szczere uznanie zasługującą pracę nauczycielstwa, które wprost chlubę zawodowi swemu przynosi, następnie frekwencję szkół, we wszystkich prawie gminach wcale wysoka, nadto zgodne po wsiach i przyjacielskie pożytki ludu i kleru obu narodowości, polskiego i ruskiego. Z rzędu szczegółów ujemnych wskazać wypada na razie jeden tylko, niestety w każdej niemal szkole przykro uderzający. Mowa tu o nauce historii i geografii polskiej, czyli „kraju rodzinnego“ jak ją władza wstydliwie nazywać każe. Jestto przedmiot z winy nauczycielstwa, lecz z winy programu szkolnego, najmniej ze wszystkich przedmiotów uwzględniany, lekceważony i prawie zupełnie pomijany. Działwa o dziejach ojczystych nabiera wyobrażenia gorzej niż lichego, tu i owdzie dowiaduje się z nich trochę aż do czasów Sobieskiego, po za to prawie nic więcej. Taką granicę zakresło podobno z góry. Oczywiście nie ma mowy o dziejach porobiorowych. Słowem, pokolenie, w tych szkołach wychowywane na podstawie takiego materiału udzielonych mu skąpo wiadomości, żadną miarą świadomości narodowej wyrobić w sobie nie jest i nie będzie zdolne. Rzecz tem smutniejsza, że objaw podobny powtarza się z pewnością we wszystkich szkołach galicyjskich, nie tylko w powiecie lwowskim, bo wszędzie jeden i ten sam program nauk obowiązuje. Zwracamy na to uwagę posłów naszych sejmowych, aby na najbliższej sesji przy rozprawie nad sprawozdaniem o stanie szkół ludowych upomnieli się energicznie o krzywdę, ludowi naszemu wyrządzaną.

KRONIKA.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa Michała Kolpaczkiewicza i Alfreda Kwiatkiewicza rewidentami; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Kazimierza Serafińskiego, Apolinarego Teodorowskiego i Karola Waltera oficyalami; oraz praktykantów rachunkowych namiestnictwa: Józefa Switkowskiego, Bronisława Sedlaka i Bronisława Lukomskiego, tudzież praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcji skarbowej Michała Czerniatowicza asystentami w departamencie rachunkowym galicyjsk. namiestnictwa.

Przygoda Puhacza. Kantor w żydowskiej bożnicy, Izrael Puhacz, miał córkę, nadobną Cite, którą wydał za mąż za niejakiego Josia Porta. Otóż Josel Port, jakkolwiek przed ślubem ubóstwiał swą narzeczoną, po ślubie jednak, zabrawszy posag — „drapnął“ *incognito* do Budapesztu, pozostawiając młodą żonę na łasce teścia. Mijały godziny, dni, tygodnie... dopiero wczoraj, po kilku miesiącach zjawił się rozkoszny Josel na powrót w pomieszkaniu swego teścia, niestety jednak bez pieniędzy. Teść przyjął go zimno, że zaś zięć nader gorąco zaczął się damagać nowej subweny — przyszło pomiędzy sprzeczącymi się do bójk, w której, pod wpływem potężnego mosiężnego lichtarza — uległo szkodzie oko teścia, zęby teściowej, dalej zaś rozmaite sprzęty i przedmioty. Josel sprawił w pomieszkaniu spustoszenie iście wandaliskie i dopiero straży policyjnej udało się uśmierzyć jego wojowniczy żapał. Dziś siedząc w kozie — rozmyśla nad swoimi czynami, za które odpowiadać będzie musiał z po za krat sądowych, biedni zaś Puhacze leczą, wzdychając ciężko — otrzymane rany.

Rzeszów, 2 października. (*Sprawa oświetlenia miasta*). Sprawa oświetlenia miasta Rzeszowa ma być teraz rozstrzygnięta. Toczy się tylko zacięta walka, jakie oświetlenie ma być zaprowadzone. Przed czterma

miesiącami miano już potwierdzić ofertę przedsiębiorcy na oświetlenie gazowe, a tylko zwolennikom oświetlenia elektrycznego zawdzięczyć należy, że Rada ofertę tę odrzuciła i licytację ofertową tak na gazowe jak i elektryczne oświetlenie rozpisano. W każdym bowiem razie miasto na tem wiele zyskało, ile że obecnie na oświetlenie gazowe jakoteż elektryczne nieporównanie lepsze oferty wpłynęły. Magistrat dla zasięgnięcia opinii ekspertów i obywateli miasta zwołał ankietę 1 października, a po dłuższej dyskusji poważna większość oświadczyła się za zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego. Wobec tego spodziewać się należy, że walka pomiędzy radnymi ustanie, że członkowie Rady miejskiej uwzględnią życzenie obywateli miasta i zdanie ekspertów — i że wreszcie w mieście dostaniemy światło nowożytnie i wielką przyszłość mające.

Praktyki wyborcze dr. Iwana Franki.

Przed miejsko-delegowanym sądem w Tarnopolu odbywała się onegdaj rozprawa przeciwko dr. Iwanowi France, oskarżonemu o pobicie włościanina Michała Podhajnego z Berezowicy wielkiej. Fakt ten miał miejsce na zebraniu przewyborczem. Dr. Franko twierdził wprawdzie, że nie bił Podhajnego, ten jednak złożył wręcz przeciwne zeznania. Według jego twierdzenia, dr. Franko kazał go do siebie przyprowadzić i uderzył tak silnie w twarz, iż go krew zalała. Sprawę odrzeczono dla wezwania nowych świadków.

Skałat 3 października. (Pożegnanie).

W sobotę zegnało szersze koło przyjaciół notaryusza dra Bilińskiego, przeniesionego do Kołomyi. Pierwszy przemawiał do opuszczającego miasto starosta Szydłowski, następnie imieniem sądownictwa i adwokatów zabrał głos adwokat dr. Erlich, w końcu sekretarz Rady pow. Międzyński imieniem powiatu, zęgnął 12-letniego wice-marszałka powiatowego podnosząc zasługi dr. Bilińskiego na polu autonomii. Pożegnanie to było tylko słabym wyrazem ogólnego żalu jaki pozostawia po sobie ten zany człowiek, gorliwy dla dobra publicznego pracownik i ofiarny w usługach dla cierpiącej ludzkości.

Upadłość. Sąd obwodowy w Tarnopolu, otworzył konkurs do majątku Wolfa Blutsteina, handlarza w Skale nad Zbruczem.

Zastrzeżenie. Z Petersburga donoszą: Rząd zezwolił na budowę katolickiej kaplicy w Taszkencie, pod warunkiem, że księża będą posługiwać się wyłącznie językiem rosyjskim w nabożeństwie dodatkowym wobec polskich żołnierzy i podoficerów. Ten sam warunek zastrzegł sobie rząd przy spowiedzi.

Wolne posady. Namiestnictwo rozpisało konkurs z terminem dla podań do 30 bm. na 3 posady adyunktów urzędów pomocniczych namiestnictwa, ewent. na 2 posady oficyałów namiestnictwa, względnie sekretarzy powiatowych i jedną posadę kancelisty.

Z tym samym terminem rozpisało namiestnictwo konkurs na dwie posady starszych inżynierów i kilka posad inżynierów tudzież adyunktów budownictwa.

Krajowa dyrekcja skarbu rozpisała konkurs na posadę służbową dla utrzymania katastru podatku gruntowego z siedzibą w Tłumaczu. Termin podań trzytygodniowy od 24 zm. licząc.

Posady st. komisarza policji, jedną we Lwowie, jedną w Krakowie, dwie posady komisarzy policji we Lwowie i jedną posadę praktykanta koncepcyjnego w Krakowie, dalej dwie posady oficyałów i dwie kancelistów policji we Lwowie i po jednej oficyała i kancelistę w Krakowie — nada prezydent dyrekcji policji we Lwowie, względnie w Krakowie w drodze konkursu z terminem do 30 bm.

O losach Andrégo dotąd nie napewno nie wiadomo. Jest tylko jedna osoba na świecie, zupełnie o niego spokojna: Kuzynka podróżnika, niejaka mrs. Leege w Brighthampton, gorliwa wyznawczyni spirytizmu, któremu podobno i André ma holdować. Twierdzi ona, że niedawno temu „duch“ porwał ją we śnie i zaniósł pod biegun, gdzie kuzyna swego obaczyła w otoczeniu towarzyszy, wygrzewającego się przy ognisku w namiocie. *Philosophical Journal*, podając tę wiadomość całkiem seryo, sądzi, że „coś na tem być musi“.

Ks. Maks. Saski (syn ks. Jerzego, wślawionego dowódcy XII. korpusu armii saskiej w wojnie 1870 roku), który, jak wiadomo, przyjął święcenie kapłańskie, bawi chwilowo w Monachium. Nie chciał się zatrzymać u swoich dostojnych krewnych, zamieszkał w cichej celi klasztoru Kapucynów. W niedzielę miał kazanie w kościele św. Kajetana na temat „Nauki kościoła o Jezusie Chrystusie“. Publiczność tłoczyła się tak licznie do świątyni, że musiano pomyśleć o środkach zaradczych w razie wypadku. Na kazaniu byli obecni księżna Ludwikowa Ferdynandowa, oraz infantka Eulalia, które po nabożeństwie powitały księdza Maksą w zakrystyi. Popołudniu dostojny kapłan miał powtórne kazanie w kościele św. Antoniego wyłącznie dla mężczyzn. Ks. Maks mówił o obowiązkach mężczyzny wobec licznej gromady słuchaczy, złożonej z przedstawicieli arystokracji, dygnitarzy cywilnych i wojskowych, oraz wielu duchownych i mieszczan.

„La Pensée Slave“. Wydawany dotąd w języku włoskim w Tryeście tygodnik *Il Pensiero Slavo* zmienił swój tytuł na wypisany w nagłówku tej notatki i redagowane odtąd będzie w języku francuskim. Leżący przed nami numer zawiera wiadomości z całej Słowiańszczyzny. Rubrykę Galicyi wypełniają dwa zapiski, jeden o stanowisku namiestnika wobec lwowskiej Rady miasta, drugi o ks. Stojałowskim. W kronice znajdujemy wzmiankę, że na 520 numerów tygodnika 186 uległo konfiskacie.

Wściekły wilk pokąsał przed paru dniami cztery osoby we wsi Parva nieopodal Kis-Szebra na Węgrzech. Pokąsanych wysłała gmina do pasteurowskiego zakładu dr. Högyesa w Budapeszte.

Amerykańscy reporterzy podczas wojny. Ostatnia wojna Hiszpanii ze Stanami Zjednoczonymi dała prasie amerykańskiej sposobność do rozwinięcia niesłychanej energii w zbieraniu i podawaniu wiadomości wojennych. Dziennikarstwo amerykańskie dowiodło jeszcze raz, że stoi na wysokości swego zadania. Na długo przed dojściem do skutku mobilizacji armii i floty, gotowi już byli reporterzy wielkich amerykańskich dzienników.

Oto przykłady ich energii:

Okręt wojenny „Maine” został wyrzucony w powietrze pod Hawanę, jak wiadomo, dnia 15 lutego br. o godzinie 9 minut 40 wieczorem, a pierwsza wiadomość o katastrofie przyszła do Nowego Jorku uza-jutrz o godzinie 3 rano. Otóż około południa tegoż dnia wyruszył z Key West do Hawany okręt, wynajęty przez korespondenta *Worlda*, wioząc na pokładzie trzech nurków. Celem tej wyprawy było zbadać najdokładniej szczytki zniszczonego przez eksplozję okrętu, opisać katastrofę i wykazać jej przyczyny. Ten niesłychany pośpiech nie odniósł zresztą skutku. Ani władze hiszpańskie, ani amerykańskie nie pozwoliły nurkom *Worlda* badać szczytków „Maine”. Sama zresztą ta ekspedycja kosztowała wydawnictwo przeszło 5000 franków.

P. Ray Stannard Baker opowiada w *Mac Clure Magazine*, co następuje:

Każda z wielkich gazet amerykańskich posiadała w punktach, gdzie rozgrywały się wypadki wojenne, swoje własne statki depeszowe, nieraz kilka takich statków. Były one po większej części wynajęte, a właściciele okrętów brali za najem od 25 do 45 tysięcy franków miesięcznie; oprócz tego węgle, pensje osady okrętowej, premie assekuracyjne, w czasie wojennym bardzo wysokie, szły na rachunek wydawnictw. Do tego dochodziły opłaty portowe i cłowe i wysokie honoraria reporterów. Niektórych z ich liczby opłacano po królewsku. Jeden z reporterów nowojorskich *Journala* pobierał 7317 fran. pensji tygodniowej. Główny reporter *Worlda* miał zapewnioną pensję roczną w sumie 250.000 fran.

Koszt depesz był równie znaczny.

Od czasu katastrofy z okrętem „Maine” wielkie gazety płaćły przeciętnie po 1000 do 1250 fr. i więcej za telegrafy codziennie. Po wypowiedzeniu wojny wiadomości z Hawany przychodziły do Nowego Jorku prawie tak samo regularnie, jak poprzednie. Gdy korespondentów amerykańskich wydalo z Hawany, weszli oni w porozumienie z Anglikami i Kubańczykami. Ci ostatni przesyłali wszelkie wiadomości do Mariel, miejscowości, położonej na wybrzeżu Kuby, niedaleko Hawany. Codzień biegali do Mariel specjaliści posłańcy, nie zwracając na siebie uwagi władz hiszpańskich. Równie regularnie pełniła swą służbę flotylla dziennikarska, której statki codzień prawie przybywały do Mariel lub innych punktów wybrzeża po depesze. Ztamtąd dopiero szły one do Key West.

Naturalnie, w czasie blokady wybrzeży Kuby, służba ta była bardzo trudna i mocno niebezpieczna.

Pewna liczba korespondentów gazet amerykańskich znajdowała się także w obozach powstańców. I ci utrzymywali ciągle stosunki z okrętami depeszo-wymi, zbliżając się co kilka dni do wybrzeży. Także na pokładach okrętów wojennych niektóre z gazet miały swoich korespondentów. Tak np. nowojorski *Journal* posiadał swego reportera na okręcie admirałskim „New-York”, inna gazeta miała sprawozdawcę

na krążowniki pancernym „Brooklyn”. Na innych statkach wojennych korespondentami wielkich dzienników byli oficerowie marynarki, grubo za to płatni.

Statki depeszowe odbierały depesze z wielkich pancerników. Podczas gdy morze było burzliwe, przedstawiało to nieraz znaczne trudności i niebezpieczeństwo rozbicia dla okrętu prasowego.

Dzienniki nowojorskie w Manili i Hongkong korzystały z usług korespondentów gazet londyńskich. Gdy linia podmorskiego telegrafu została przecięta, jedno z pism nowojorskich wynajęło okręt, który odbywał ciągłe kursa pomiędzy Manilą a wybrzeżem chińskim, przewożąc depesze. Za jeden wyraz telegramu z Hong Kong do Nowego Jorku płacono po 8 franków, a bywały wypadki, że przesyłano depesze po kilka tysięcy wyrazów.

Gdy z Hiszpanii, po wypowiedzeniu wojny, wydano wszystkich Amerykanów, prasa nowojorska musiała sobie zapewnić w Madrycie usługi angielskich korespondentów. Depesze szły, naturalnie, na Londyn. Skoro zaś cenzura hiszpańska stała się tak ostrą, że literalnie nie w telegramach nie chciała przepuszczać, trzeba było używać pośrednictwa specjalnych kurierów, którzy codzień udawali się pociągami ekspresowymi do Bayonny i nadawali depesze w urzędzie telegraficznym francuskim. Jedną z gazet nowojorskich, służba informacyjna w samym Madrycie kosztowała 10 tysięcy franków tygodniowo... W każdym razie powiedzieć można, iż prasa amerykańska wydała podczas ostatniej wojny na służbę reporterską na lądzie i morzu — miliony.

Świątynia Apollina. Greekie Towarzystwo archeologiczne, pracujące obecnie pod kierownictwem prof. Sotiaridesa z Aten w okolicy Termon, punkcie zbornym starożytnych Eolijczyków, trafiło na ślad świątyni Apollina w VII. przed Chr. Świątynia ta była wzniesioną na cmentarzysku, z którego głębi obecnie wydobyto popiołnice z szczątkami zmarłych. Na cmentarzysku znaleziono pięć żelaznych i tyleż miedzianych mieczy. Z 20 kolumn, na których wspierała się, pozostały zaledwie podstawy. Znalezione napisy podają kilka wielkich zebrań ludowych w tej świątyni.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 18 do 24 września b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 41 pici męskiej 49 pici żeńskiej, — razem 90; nieżywo urodzonych 7.

Ubytek: Zmarło pici męskiej 37, żeńskiej 34, razem 71, po odtrąceniu z tego obcych w liczbie 8, zostaje ubytek 63.

Wedle wieku rozdzielają się zmarli, jak następuje: W 1 miesiącu zmarło 5 dzieci, w 1 roku 14, od urodzenia do 5 lat 31, od 5 do 15 lat 4, od 15 do 30 lat 5, od 30 do 50 lat 18, od 50 do 70 lat 12, nad 70 lat 1 osób, wiek nieoznaczony 0.

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 1, gruźlica 19, zapalenie płuc 6, dyfterya 2, krztusiec 1, szkarlatyna 5, tyfus brzuszny 0, dysenterya 0, ospa 0, odra 0, inne choroby zakaźne 0, udar mózgu 2, wady serca 10, złośliwe nowotwory 4, inne naturalne przyczyny 19 wypadków.

Gwałtownej śmierci zdarzył się jeden wypadek, a to: przypadkowe uduszenie się.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 2 października b. r.: Król Franciszka, wdowa po lokaju, lat 73, udar mózgu. — Majkut Michał, komisarz namiestnictwa, lat 50, wrzód żołądka. — Kozubski Józefa, prywatystka, lat 60, udar serca. — Walentyn Maryanna, żona podurzędnika kolejowego, lat 58, zapalenie płuc. — Goedl Henryk, emeryt. pod-

bądź proklamacye Mahdego rozsiewane w Egipcie między wyznawcami Proroka.

Pozostali mi też w pamięci junackie miny żołnierstwa angielskiego, które z utraconego wówczas Chartumu, powracało z równą butą, jak gdyby po odniesionem zwycięstwie. Pamiętną mi jest również szlachetna postać Gordona, gdy mianowany przez Tewfikę Paszę (byłego Khedywa) „Hakmdarem” t. j. gubernatorem generalnym Sudanu, opuścił Kair w r. 1884 nie na czele armii, jak powinien był to uczynić, mając przed oczyma świeżą wówczas klęskę Hicks Paszy w r. 1883; ale w towarzystwie jednego tylko pułkownika Stewarta. Mówiono nam, że takie miał rozkazy; podziwiać istotnie należy odwagę osobistą Gordona, którą jak wiadomo posuwał aż do zuchwałstwa; z drugiej strony jednak, ubolewać przychodzi nad nierozwagą i lekkomyślnością marzyciela, filantropa, któremu się zdawało, że sprawiedliwymi rządami, wspaniałomyślnością i zapewnieniem nowych swobód, zjednać sobie patrafi dziec rozbestwioną i roznamietnioną już wówczas proklamacyami Mahdego, zbałamuconą kilkoma zwycięstwami Mahdystów.

— „Jadę, aby światło, swobodę i szczęście przynieść w uciśnione kraje czarnych pariasów”, — mówił Gordon do zebranych licznie na dworcu kairskim reprezentantów wszystkich mocarstw, żegnających go serdecznie; zwracając się zaś do nas kobiet, dodał: — „albo zginąć męczennikiem szlachetnej sprawy” — a w siwych jego, łagodnych zazwyczaj oczach, błysnął wyraz prawdziwego zapału.

Dowiedziałam się później, że na całej przestrzeni od Kairu do Chartumu, lud biedny, tak Arabowie, jak i Murzyni witali z najwyższym uwielbieniem Gordona jako „zbawcę” i „sultana Sudanu”, — pa-

urzędnik kolei państw., lat 52, zapalenie osierdza. — Misztur Henryk, syn zarobnika, 14 dni, drgawki. — Gussman Izaak, zarobnik, lat 32, zapalenie otrzewnej. — Larisz Józef, syn zarobnika, 14 miesięcy, ospa. — Joras Henryk, syn budowniczego, 1 rok, zapalenie płuc. — Górny Wilhelm, syn szewca, 6 miesięcy, zapalenie opon mózgowych. — Heiden Marya, córka szynkarza, zapalenie opon mózgowych. — Elenberg Hiller, syn rozwóziela piwa, lat 2, zapalenie płuc. — Axebrad M., syn zarobnika, 3 tygodnie, zanik ogólny. Razem 13 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 5 października. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 352.75. Węgierskie akcje kredytowe 380.—. Anglobank 155.—. Bank związk. 261.—. Union 293.—. Laenderbank 234.—. Staatsbahny 350.75. Lombardy 73.25. Kol. Elbethal 261.—. Kol. półn. zach. 245.75. Tytoniowe 129.—. Rima Murania 252.—. Alpij 173.60. Renta na maj 101.25. Węg. renta koronowa 98.10. Losy tureckie 58.60. Marki (za 100) — per cassa, 58.90 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120.15.

Budapeszt, 5 paździer. Wczor. g. Austr. kred. 353.30. Węg. bank kred. 379.50. Węg. bank eskontowy 255.50. Węg. bank hipoteczny 242.75. Węg. renta koronowa 98.05. Rimamurania 252.—. Węg. 4-proc. renta 119.75. Węg. bank dla przem. i handlu 98.—. Staatsbahny 239.50. Koleje uliczne 375.—. Kol. południowa —. Węg. pożycz. premiiowa —. Austr. renta koronowa 101.25. Elektr. kol. uliczne 228.—. Ganz & Co. 2210. Saigotjarner 620.—. Austr. złota renta 120.50. Akcje elektr. 133.50.

Berlin, 5 paździer. Przy zmięknieniu wczorajszej giełdy. Kredyty 221.25. Staatsbahny 148.90. Lombardy 31.80. Austr. złota renta 102.40. Austr. srebrna renta 100.00. Węg. złota renta 101.90. Disconto Comandit —. Laura 216.90. Bochumer 222.10. Harpener 173.60. Kolej Ostpreussen —. Kolej Mittelmeer 96.75. Kolej Meridional —. Kolej Henry —. Renta włoska —. Południowa 32.80. Mławka —. Turki 112.10. Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 3/4. Austr. renta papierowa —. Bustiehradery —. Austr. banknoty 169.90. Alpij —. Dewizy na Wiedeń (długie) 163.65. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.65. na Paryż (krótkie) 80.85. na Amsterdam 168.65. na Londyn długie 20.27 i krótkie 20.38 1/2.

Berlin, 5 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 221.—. Staatsbahny 148.75. Lombardy 31.75. Rosyjskie banknoty (kasa) 216.50. Ros. banknoty (ult.) 216.50. Disconto Comandit 196.25.

Frankfurt, 5 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 299.75. Staatsbahny 296.62. Lombardy 65.75. Alpij 147.—. Austriacka renta papierowa 85.55. Austr. srebrna renta 85.65. Austr. złota renta 102.45. Węgierska złota renta 101.65. Unionbanki —. Akcje elektr. —.

Hamburg, 5 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 298.60. Lombardy 154.—. Staatsbahny 740.50. Austr. złota renta 102.65. Węgierska złota renta 102.—. Srebro 83.25. Żądano, 81.75. Płacono. Srebrna renta 85.40. Włoskie 92.—.

Paryż, 5 paździer. Wczor. giełda Cred. foncier 705.—. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —. Grecka pożyczka 195.—.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 4 paździer. Pszenica na marzec 8.91 do 8.92, na październik 8.95 do 8.96, żyto na wiosnę 7.50 do 7.52, na jesień 7.20 do 7.25 zł., kukurydza na październik 5.25 do 5.30, owies na marzec 5.72 do 5.75, na paździer. 5.50 do 5.58, kukurydza na maj 1899 r. 4.61 do 4.63, rzepak na sierpień wrzesień — do —.

Brema. Nafta loco 6.70.

Wiedeń, 5 października. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym ruch zwykły robił nowe postępy. Zwyżka objawiła się także w terminach wiosennych.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 9.20, 9.19, 9.30 i 9.25, pszenicę na wiosnę po 8.82, 8.92 i 8.90, żyto na jesień po 7.80 i 7.90, żyto na wiosnę po 7.60, 7.65 i 7.62, owies na jesień po 5.78 i 5.80, owies na wiosnę po 5.99, kukurydzę na wrzesień październik po 5.59 do 5.61 i kukurydzę na maj czerwiec po 4.92.

miętnijego sprawiedliwych rządów od 1874 do 1877*) i w r. 1879 tak w ekwatoryalnych, przez niego zajętych prowincjach, jak i w Sudanie całym.

Zaledwie jednak stanął Gordon w styczniu 1884 r. po raz ostatni w Chartumie, wnet poznał, iż otoczony jest siecią intryg i że żadnemu z podwładnych oficerów arabskich zaufać nie może. Oficerowie ci, jakoteż i wszyscy prawie urzędnicy egipscy w Sudanie, ciągnęli zyski z anarchii tamże panującej. Niektórzy z nich byli w porozumieniu z „Dzielabą (***)” t. j. handlarzami niewolników; inni wzbogacali się przez niesłusznie, a z najwyższem okrucieństwem ściągane od biednego ludu podatki. Powrót więc Gordona, którego nazywano opiekunem niewolników i nędzarzy, nie był wcale na rękę tym arabskim, cheiwym grosza i władzy opryszkom.

Pierwszym czynem Gordona, było ogłoszenie ludowi, że handel niewolnikami najsurowiej jest wzbroniony, a wszystkie podatki zniesione. Ogłoszenie to jednak, jakkolwiek z najwyższą wdzięcznością przyjęte przez lud ubogi, który ręce i nogi Gordona, przy jego wjeździe do Chartumu, całował, było już niestety spóźnione, gdyż fanatyczne proklamacye Mahdego w całym Sudanie i w Egipcie rozrzucone, zjednały były już pierwej wielu stronników nowemu prorokowi.

(C. d. n.).

*) Gordon był trzykrotnie mianowany gubernatorem; raz pierwszy w r. 1876 w ekwatoryalnych prowincjach, dwa razy zaś w Sudanie.

**) Szczep jeden Arabów w Sudanie, zwany Dzielabą, zajmuje się chwytniem i sprzedażą niewolników.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

1 SUDAN jego walki i dzieje skreśliła Anna Neumanowa.

„Egipt, to spichlerz Sudanu, a Sudan to klucz złoty Egiptu” — powtarzała często w obrazowej swej mowie, jedna z najrozumniejszych księżniczek egipskich, sędziwa żona Saida Paszy, (poprzednika wicekróla Ismaila).

Jakkolwiek zamknięta w haremie, zajmowała się jednak żywo wszystkim, co dotyczyło Egiptu, ubolewała przedemną nad klęskami egipskiego wojska w Sudanie w r. 1883 i 1884; nad utratą zdobytych przez Mehmeta Alego i jego następców, prowincyj, których posiadanie posunęło było granice państwa aż po zwrotnik; — nie mogła też darować Anglikom, iż opieszałością w przesłaniu posiłków spowodowali upadek Chartumu i wydali niejako na śmierć własnego bohatera Gordona.

Wypadki te tak ważne w dziejach Egiptu i Sudanu; ugruntowanie potęgi Mahdystów, której ostatnie błyski stłumione dziś zostały przez Anglików bitw pod Omdurmanem, wreszcie zajęcie Chartumu przez Mahdego i zamordowanie Gordona i jego towarzyszy, miały miejsce w czasie pobytu mego w Kairze; byłam więc, rzec mogę dość bliską, dalekiej widowni tych zajęć krwawych. Dochodziły nas co chwila echa walk staczanych: bądź własnoręczne listy oficerów armii egipskiej i angielskiej,

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 3 października.

Po bardzo słabym przebiegu obrotów targowych w ciągu zeszłego tygodnia, które coraz więcej mogły utrwalić przekonanie o rychłym przeprowadzeniu formalnej likwidacji pozycji spekulacyjnych, nastąpił w ostatni dzień tygodnia nagły zwrot w usposobieniu. Kursa papierów spekulacyjnych poszły dość znacznie w górę, a w transakcjach zwykłych wziął między innymi także udział jeden z dawniej bardzo znacznych spekulantów, który przez kilka lat trzymał się zupełnie na uboczu. Fakt powyższy zaanimował napowrót drobnią i silnie zenerwowaną spekulację, której otucha wzrosła jeszcze więcej, gdy w ostatnich godzinach nadeszły z Berlina również polecenia na kupna w kredytach i w staatsbahnach.

Koła giełdowe żywo się zajmują reformą ustawodawstwa akcyjnego, co do której kroki przygotowawcze zostały już ukończone wygotowaniem formalnego kwestyonaryusza. Jest on przeznaczony dla ankiety pisemnej, w której wezmą udział giełdy pieniężne w Wiedniu, w Pradze i w Tryeście, wszystkie izby handlowo-przemysłowe, wydziały prawnicze wszechnie austriackich i obydwie sekcje rady przemysłowo-rolniczej. Kwestyonaryusz bardzo wyczerpująco i zreczenie ułożony, obejmuje 68 pytań w ośmiu działach. Najbardziej aktualne są między nimi te, które dotyczą zagwarantowania pewnych praw na rzecz mniejszości akcyonaryuszów, tudzież unormowania odpowiedzialności cywilnej i karnej dyrektorów i członków rady nadzorczej.

Byłoby w ogóle bardzo pożądaną, by nowa ustawa mogła jak najrychlejsz być uchwalona i wejść w życie, aby raz położono kres dotychczasowym coraz częstszym nadużyciom, jakich się dopuszczają różne dyrekcje i zarządy. Jaskrawą ilustracją dotychczasowych stosunków jest wyszła obecnie publikacja bilansu fabryki broni w Steyer, gdzie krótko i wiewłowało, bez żadnego wyjaśnienia, podano do powszechnej wiadomości, że ubiegły z dn. 30 czerwca rok czynności, zakończył się saldem strat w kwocie 1.469.712 zł. Wobec tego wnosi rada nadzorcza, by tak powyższy deficyt, jak też i kupon za lipiec w kwocie 210.000 zł. pokryć z funduszu rezerwowego, wynoszącego dotąd 2.701.599 zł. Wykazana w ten sposób strata reprezentuje jedną trzecią część całego kapitału akcyjnego czyli przeszło 33 zł. na akcję; pokrycia jej nie należałoby jednak, zdaniem giełdy, szukać w funduszu rezerwowym, lecz wyłącznie w milionowych fortunach członków rady nadzorczej.

Spekulacja poniosła ogromne straty na deprecjacji kursu tych akcji, w których ciągle jeszcze trwają sprzedaże egzekucyjne, obciążające bardzo dotkliwie targ, który obecnie, jak to się w piątek pokazało, jest tak mało wytrzymały, że egzekucyjna sprzedaż 2.500 staatsbahnów i 5.000 kredytów, zdołała sprowadzić formalną derutę. Wywołany wskutek tego spadek kursów udzielił się całemu targowi, a jedyny wyjątek stanowiły tylko alpiny i akcje Prager Eisen, które mimo najbardziej mdłego usposobienia poszły bardzo znacznie w górę. Jest to zupełnie zrozumiałe wobec świetnego stanu tego przedsiębiorstwa.

Wniosek na redukcję kapitału akcyjnego, mającą nastąpić przez coroczny zwrot 20 zł. od akcji, będzie postawiony dopiero w roku przyszłym, służyć zaś będzie do tego w pierwszym rządzie specjalna rezerwa, dotować się mająca roczną kwotą 800.000 zł., przy równoczesnym utrzymaniu dywidendy w wysokości tegorocznego wymiaru w kwocie 38 zł.

Coroczny zwrot kapitału ma być równomierny z obniżeniem wartości kopalni kruszcowych towarzystwa, po których wyczerpaniu skieruje towarzystwo prawdopodobnie swą działalność na niewyczerpane bogactwa góry kruszcowej, stanowiącej własność towarzystwa alpinowego.

Z ewentualności tej korzysta już dziś kurs alpinów, do czego pomagają wieści o bardzo korzystnym stanie interesów tego towarzystwa. Faktem zaś jest, że w ostatnich dniach kupowano przyszłoroczny kupon alpinów, płatny w czerwcu 1899 r., po 7 zł. 25 ct., taksując go z góry na co najmniej 8 zł.

Giełda berlińska była w ubiegłym tygodniu dość słabo usposobiona, głównie z powodu ponownego podrożenia prywatnej stopy procentowej i wynikłej stąd obawy podwyższenia tej stopy przez bank państwowy.

Prócz tego przyjęto bardzo niemile doniesienie o niewypłaceniu kuponu przez brazylijską kolej Oeste de Minas, wskutek czego obniżyły się udziały towarzystwa komandytowego, w obligacjach tej kolei silnie zaangażowanego. Targ bankowy był wogóle nie-

co słabszy, lepiej notowały tylko akcje banku niemieckiego, którego zamknięcie półroczne wykazało wzrost obrotów na kwotę 4 milionów marek.

Na targu górniczym usposobienie nie było równomierne; lepsze dla hut żelaznych, w pierwszym rządzie dla zakładów Laura ze względu na niezwykle korzystny szacunek dochodów za trzeci kwartał, znacznie zaś słabsze dla akcji kopalni węgla z uwagi na niezwykle niski stan wody w rzekach, niedozwalający transportu drogą wodną, wskutek czego nagromadziły się ogromne zapasy, beczynnie leżące.

Na giełdzie paryskiej nastąpiło, po uchwaleniu rewizji procesu Dreyfusa, usposobienie nieco spokojniejsze, a kursy, szczególnie w papierach bankowych i kolejowych poprawiły się dość znacznie. Renta pozostała natomiast, mimo korzystnego ukończenia likwidacji miesięcznej, dość słabą; w innych walorach zagranicznych notowania były trochę wyższe, szczególnie w eksterieurach hiszpańskich, które jednak wskutek bardziej niepokojących wieści z wysp Filipińskich, nie zdołały utrzymać się przy najwyższym kursie. W akcjach min złota nastąpiło znowu znaczniejsze ożywienie, a kursa poszły przeważnie w górę, nie osiągnęły jednak dotąd zeszłomiesięcznych notowań.

Dość znacznie interesował się także minami targ londyński, który co chwila przerzuca się z jednej spekulacji w drugą. Głównie interesowano się zapisami długów państw południowo-amerykańskich, zaś znacznie mniej kolejami amerykańskimi, które targ nowojorski sprzedawał.

Giełda warszawska była silnie usposobiona i odpowiednio ożywiona, szczególnie dla transakcyj w gotówce.

Notowano listy likwidacyjne 100'15, premiowe z r. 1864 Em. I. 233, Em. II 255, szlacheckie 216'50, 4 1/2% zastawne ziemskie 100'10, m. Warszawy 100, m. Łodzi 99'75; 5% pierwsze 100'25 drugie 100'50; renta rosyjska 101'15.

Przedłożenia ugodowe.

Izba poselska we Wiedniu rozpoczęła dyskusję nad przedłożeniami ugodowymi w pierwszym czytaniu. Jedne stronictwa czynią to w tym celu, ażeby w drodze konstytucyjnej projekty te obalić — inne, ażeby je uchwalić, może z pewnemi zmianami. Jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne wypadki, rządowe projekty będą odesłane do komisji, w której rozwinię się już szczegółowa rozprawa nad samą treścią projektów. Z tego powodu koniecznem jest, w najogólniejszym zarysie, treść tę przypomnieć, ażeby czytelnik mógł się w sprawie oryentować, kiedy nadechodzą będą sprawozdania o rozprawach w komisji i w Izbie.

Przypominamy więc naprzód, że sprawa kwoty, t. j. stosunku, w jakim każda z dwóch części monarchii ma się przyczyniać do pokrycia wydatków na sprawy wspólne — nie jest projektami rządowymi objęta, gdyż jest ona od innych spraw ugodowych formalnie oddzielona, chociaż oczywiście z istoty swej do „ugody“ należy. Nad nią radzą tak zwane „deputacje kwotowe“, przez reprezentacje obu części monarchii wybrane, mogące też dla porozumienia się wspólne także posiedzenia odbywać. Przedłożenia urzędowego co do kwoty nie ma — punktem wyjścia dla każdej deputacji jest stosunek, obecnie obowiązujący, a przedmiotem studyów i obrad kwestya: czy i jak stosunek ten ma być zmieniony.

Wszystkie inne sprawy, wchodzące do pojęcia „ugody cłowo-handlowej i finansowej“, ujęte są w opracowanych przez rząd przedłożeniach, wniesionych do Izby poselskiej. Tych przedłożeń jest 21 — a można je podzielić na 4 kategorie: 1) sprawy banku austro-węgierskiego — 2) sprawy waluty — 3) związek cłowo-handlowy — 4) zmiana, a raczej podwyższenie, pewnych kategorii podatków pośrednich.

Z pierwszej kategorii najważniejszy jest nowy statut banku austro-węgierskiego. Projekt jest oparty na zasadzie równości (*Parität*) obu części monarchii. Rada generalna banku składać się ma — oprócz gubernatora — z ośmiu członków, będących obywatelami austriackimi i ośmiu Węgrów — a z jednych i drugich połowę będą wybierać akcyonaryusze apolowę mianować będzie właściwy rząd. Rada generalna obraduje kolejno, raz w Wiedniu, raz w Peszcie. Gubernator mianowany przez cesarza — ma prawo zakładania swego *velo* przeciw uchwałom Rady generalnej, wicegubernatorowie przeciw uchwałom dyrekcji. Również mają to prawo komisarze rządowi obu rządów, jeżeli uchwały władz bankowych sprzeciwiają się statutom albo „interesowi państwa“. Tylko sprawy stosunku władz banku do jego urzędników, kwestya oznaczenia bankowej stopy procentowej i treść sprawozdań do walnego zgromadzenia. są z pod prawa *velo* wyjęte.

Przywilej banku ma trwać do roku 1910 — poczem, gdyby nie nastąpiło przedłużenie, rząd miałby prawo objąć na siebie interes banku, z wyjątkiem działu hipotecznego, placąc po 780 zł. na każdą akcję (nominalna wartość akcji wynosi 600 zł.

— obecny kurs na giełdzie 904 do 906 zł.). Bank uzyskuje prawo podwyższenia kapitału akcyjnego, wynoszącego obecnie 90 milionów o 15 milionów, więc na 105 mil., ale bez żadnej faktycznej nowej wpłaty — w ten sposób, że z funduszu rezerwowego, wynoszącego 32 1/2 mil. zł., odpisze się 15 milionów, które zostaną przeniesione na konto kapitału, jako nowa wpłata na akcje. Innemi słowy: gdy akcyj banku jest 150.000 (po 600 zł. — 90 mil.), przeto przy owem przeniesieniu 15 milionów z funduszu rezerwowego na akcje, otrzyma każda akcja prezent 100 zł.

Ta cyfra 15 milionów powtarza się drugi raz w bankowym projekcie, przy sprawie długu 80 milionów, które skarb państwa bankowi jest winien. Z długu tego odpisze się 15 milionów, co jest niejako ceną, jaką bank zapłaci za obecne odnowienie przywileju. Równocześnie rząd austriacki zapłaci bankowi 30 milionów w złocie na rachunek owego długu, którego reszta pozostanie na cały czas przywileju, jako nieoprocentowany dług skarbu państwa. Węgry zaś na swój udział w długu zapłacą 9 milionów zł. w 50 rocznych ratach po 180.000 zł.

W dotychczasowym rozdziale zysku następuje także zmiana. Przedewszystkiem otrzymają akcyonaryusze 4 prc. od akcji. Z reszty oddzieli się 10 prc. do funduszu rezerwowego a 2 prc. do funduszu pensyjnego. Resztę dzielić się ma między akcyonaryuszy a rządy w ten sposób, że rządy otrzymają połowę a akcyonaryusze połowę, gdyby zaś dywidenda miała wzrosnąć po nad 6 prc., to z tej nadwyżki dostanie każdy z rządów po 1/3 a akcyonaryusze także 1/3.

Druga kategoria projektów odnosi się do spraw walutowych. Rząd wniósł ustawę, według której obowiązkowe liczenie według waluty koronowej miałoby wejść w życie z dniem 1 stycznia 1899 r. Wobec spóźnionej jednak pory, nie wydaje się możliwem, żeby świat finansowy i handlowy mógł się przygotować na ten termin, i dlatego jest prawie pewnem, że zostanie on o rok przedłużony. Inny projekt ustawy reguluje spłatę 112 milionów zł. not państwa, z których 70 prc. przypada na Austrię a 30 prc. na Węgry. Miejsce tych not państwowych zastąpią w cyrkulacji pieniężnej srebrne pięciokoronówki, które w wysokości 32 mil. zł. będą wybite i nowe banknoty po 10 koron w kwocie 80 mil. zł. Na wybitie pięciokoronowych sztuk użyje bank swoich zapasów srebra, a w zamian za to otrzyma od rządów odpowiednią ilość złota. Na pokrycie banknotów po 10 koron, złożą rządy w banku 80 milionów w złocie.

W drugiej kategorii projektów, odnoszących się do związku cłowego i handlowego, znajdujemy zobowiązanie, iż oba rządy są zobowiązane do roku 1902, więc przed upływem traktatów handlowych z obcemi państwami, stanowczą lub prowizoryczną taryfę cłową ułożyć. Obrót w miewie ma być zniesiony. Ulgi w taryfach frachtowych mają być analogicznie do postanowień niemieckiego traktatu handlowego przyznane także austriackim transportom. Każdy z rządów otrzymuje prawo pobierania dodatków do podatków pośrednich, które według cłowo-handlowej ugody muszą być w obu częściach monarchii równe. Postanowienie to wchodzi w życie w Węgrzech już od 1 stycznia 1899.

Czwarty dział wreszcie obejmuje znane oddawna podwyższenia podatków konsumcyjnych. Podatek od cukru ma być podwyższony z 13 na 19 zł. Premie są skontyngentowane na 9 milionów zł. Gdyby wynosiły więcej, muszą cukrownie nadwyżkę zwrócić, przyczem w Austrii cukrownie wielkie zwracać będą stosunkowo więcej, niż średnie i małe. Podatek od piwa podnosi się z 1 zł. 67 ct. na 2 zł. 50 ct. od hektolitra — podatek od wódki podwyższony będzie o 15 zł. wynosić będzie zatem 50 zł. od hektolitra kontyngentowej a 60 zł. od niekontyngentowej wódki. Kontyngent wynosi 1.017.000 hektolitrow w Austrii a 860.000 hekt. w Węgrzech. Opust podatkowy dla rolniczych gorzelni podwyższono o 1 zł. Cło od surowej nafty ma być podwyższone z 2 zł. w złocie na 3 zł. 50 ct. także w złocie. Podatek od cukru, piwa, wódki i nafty, ma się dzielić między obie części państwa nie według produkcji ale według konsumcji. Również i zwroty podatku przy wywozie piwa wódki i cukru, tudzież premie, mają być tak rozdzielane, żeby każda część państwa była obciążona taką kwotą restytucji a względnie premii, jaka wypada na faktyczny wywóz tych artykułów, podczas gdy dotychczas dzielono to obciążenie według brutto dochodu z tych podatków.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.